Wyd. A

ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VII (1951) Czwartek, 16 sierpnia Nr 220 (2073)

Odbudowa Starego Gdańska



Ulica Długa — centralna ulica Starego Gdańska. Odbudowano już ją prawie w całości, ściśle i wiernie odtwarzając zniszczone wojną piękno starogdańskich, zabytkowych kamieniczek. (Foto IKP).

Brygady murarskie Muranowa zaoszczędziły 9600 roboczogodzin

Osiągnięcia młodzieży polskiej na „Wartach Pokoju"

WARSZAWA (PAP). Manifestując swoją solidarność z delegatami zlotu berlińskiego, tysiące młodzieży w całym kraju osiągają na „Wartach Pokoju" coraz lepsze wyniki w produkcji.

Na budowie największego w Stolicy osiedla robotniczego — Muranów, 10 młodzieżowych brygad murarskich, betoniarskich i tynkarskich w ciągu 8 dni „Wart", przez zwiększenie wydajności pracy, zaoszczędziło już około 9600 roboczogodzin. Najlepsze wyniki osiąga tu brygada betoniarska ZMP-owca Bolesława Ziarno. Zobowiązanie swoje, wykonywania przez czas trwania zlotu 250 proc. normy, przekracza ona o 10 procent.

Wśród setek młodych robotników wielkich zakładów chemicznych „Rokita" wyróżnia się brygada remontowa ZMP-owca St. Jagielińskiego. Młodzi ślusarze i monterzy tej brygady podczas pełnienia „Wart" skrócili o 45 proc. czas remontu urządzeń chłodniczych w zakładach, umożliwiając w ten sposób wcześniejsze przystąpienie do produkcji cennych artykułów chemicznych. Przy prowadzeniu prac remontowych młodzi ślusarze podnieśli wykonanie norm ze 130 do 154 proc.

W Szczecinie na budowie nowego osiedla studenckiego młodzieżowa brygada ślusarska Zdz. Brózka, wspólnie z 2 brygadami starszych robotników na zaciągniętych „Wartach Pokoju" zaoszczędziła ponad 6 tys. zł Wykonała ona w ciągu 5 dni metalową balustradę na 16 czteropiętrowych klatkach schodowych osiedla. Brygady uzyskały przeciętnie po 400 proc. normy.

Przyjęcie w 6-tą rocznicę wyzwolenia Korei

WARSZAWA (PAP). Dnia 15 bm. ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej p. Coj Ir wydał przyjęcie z okazji 6-tej rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką. W przyjęciu udział wzięli członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu R. P. z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele oraz przedstawiciele PZPR i stronnictw politycznych, Wojska Polskiego i organizacji społecznych.

Na przyjęciu obecni byli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego państw zaprzyjaźnionych.

Uroczysta akademia w Phenianie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenianu, że odbyła się tam uroczysta akademia, poświęcona 6 rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką spod jarzma imperialistów japońskich. W prezydium zasiedli szef rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i naczelny dowódca koreańskiej armii ludowej — Kim Ir-Sen, przewodniczący prezydium Najwyższego Zgr. Narodowego Kim Du-Bon, przewodnicząca Dem. Zw. Kobiet Korei Pak Den-Ai, członek Biura KC Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Patriotycznego Ha Gai, ambasador ZSRR Razuwajew, ambasadorowie i posłowie krajów demokracji ludowej oraz wybitni działacze polityczni i państwowi republiki.

Kim Ir-Sen wygłosił referat o pamiętnej rocznicy. Podkreślił on, że wyzwoliwszy naród koreański Armia Radziecka nie tylko dała mu oddawna oczekiwaną wolność, lecz i niepodległość, możliwość samodzielnego decydowania o swoich losach.

Komunikat Światowej Rady Pokoju o wynikach zbierania podpisów pod apelem w sprawie paktu pokoju

PRAGA (PAP) Jak już podawaliśmy, Urząd Informacyjny Światowej Rady Pokoju ogłosił komunikat w sprawie kampanii na rzecz zawarcia paktu pokoju między 5-ma wielkimi mocarstwami. Obecnie podajemy dalsze dane dotyczące ilości zebranych podpisów w poszczególnych krajach.

Ogółem, w 48 krajach zebrano pod apelem Światowej Rady Pokoju 430.870.591 podpisów, a mianowicie:

Albania — 865.885 (kampania zakończona), Alger — 50.000, Argentyna — 500.000, Australia — 25.000, Belgia — 218.000, Brazylia — 450.000, Bułgaria — 5.627.000 (kampania zakończona), Birma — 100.000, Costa-Rica — 20.000, Cypr — 87.256, Czechosłowacja — 9.020.522, (kampania zakończona), Chińska Republika Ludowa — 343.808.541 (kampania zakończona), Dania — 106.000, Finlandia — 450.000, Francja — 5.584.000, Gwatemala — 56.260, Holandia — 243.405, Chile — 500.000, Indonezja — 431.000, Irak — 12.000, Iran — 1.500.000, Włochy — 10.000.000, Japonia — 2.000.000, Kanada — 270.000, Columbia — 10.000, Korea — 7.047.821, Kuba — 612.300, Liban — 106.000, Węgry — 7.148.000 (kampania zakończona), Meksyk — 45.000, Mongolska Republika Ludowa — 633.877, Peru — 5.578, Polska — 18.053.000 (kampania zakończona), Portugalia — 32.000, Porto-Rico — 20.000, Austria — 764.000, Rumunia — 11.060.141, Syjam — 13.182, Syria — 90.000, Hiszpania — 200.000, Szwecja — 205.000, Szwajcaria — 32.373, Tunis — 100.000, Urugwaj — 110.450, W. Brytania — 500.000, Vietnam — 1.646.000, Transjordania — 11.000. Do spisu tego nie włączono 13.034.477 podpisów zebranych w Niemieckiej Republice Demokratycznej w referendum ludowym przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Nowy zbrodniczy wyczyn amerykańskich piratów powietrznych

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenianu, że dnia 14 sierpnia samoloty amerykańskie dokonały znów barbarzyńskiego bombardowania Phenianu.

W pierwszym tego dnia nalocie na Phenian wzięło udział ok. 350 samolotów, które zaciekle bombardowały i ostrzeliwały miasto. Setki bomb spadły na gęsto zaludnione dzielnice. Amerykańskie myśliwce o napędzie odrzutowym latały nad dachami zniszczonych domów, ostrzeliwując zaciekle ulice z broni maszynowej. Piraci powietrzni polowali na każdego dostrzeżonego człowieka. Kilkadziesiąt „twierdz latających", których bazy znajdują się na lotniskach poza Koreą, zwłaszcza w Japonii, niszczyły metodycznie ciężkimi bombami dzielnicę za dzielnicą.

W cztery godziny po tym masowym, bestialskim nalocie, miasto zostało zaatakowane znów przez 300 myśliwców o napędzie odrzutowym i „twierdz latających", które ponownie przystąpiły do potwornego, niebywale okrutnego niszczenia miasta i mordowania spokojnych mieszkańców. Zginęło ok. półtora tysiąca spokojnych mieszkańców Phenianu, a liczba rannych obliczana jest na dwa tysiące. Wśród zabitych znajduje się szczególnie wiele kobiet i dzieci, które podczas nalotu znajdowały się w sklepach i na targu.

W tymże dniu amerykańscy bandyci powietrzni bombardowali Wonsan, Pakczhen, Andżu, Sariwon i inne miasta koreańskie.

Akcja morderców z USA, wykonujących posłusznie rozkazy Ridgway'a o tępieniu cywilnej ludności w Korei i niszczeniu miast północno - koreańskich wywołuje bezgraniczne oburzenie narodu koreańskiego.

Zakończenie XI Światowych Igrzysk Akademickich

BERLIN (PAP). W środę, 15 bm. odbyło się na nowym reprezentacyjnym stadionie w obecności 30.000 publiczności zakończenie XI Akademickich Igrzysk Sportowych.

Uroczystość poprzedziły biegi sztafetowe oraz finałowy mecz piłki nożnej między reprezentacjami Węgier i Rumunii.

Punktualnie o godz. 17,30 przybywają na stadion, owacyjnie witani prezydent NRD Wilhelm Pieck, wicepremier Walter Ulbricht, przewodniczący Światowego Zw. Studentów Grohman, członkowie korpusu dyplomatycznego, oraz szereg czołowych osobistości z życia politycznego, organizacji społecznych i sportowych NRD.

Uroczystość otwarto wielką defiladą sportowców. Wokół olbrzymiego stadionu, przed rozentuzjazmowanymi widzami, w takt pieśni młodzieżowych, radzieckich, polskich, niemieckich i innych, defilują przedstawiciele 39 krajów wszystkich części kuli ziemskiej.

Następuje najbardziej uroczysty moment. Defilujący sportowcy ustawiają się w środku stadionu. Z głośnika odczytana zostaje lista mistrzowskich reprezentacji z poszczególnych krajów, które uzyskały w ogólnej punktacji przodujące miejsce. I znów zrywa się burza oklasków, gdy wzdłuż trybun defiluje ponad 200 sportowców radzieckich, węgierskich, czeskich, polskich, rumuńskich i niemieckich, odznaczonych złotymi medalami za zdobyte pierwsze miejsca w poszczególnych konkurencjach. Odznaczeni niosą dumnie zdobyte dla swych drużyn puchary i inne nagrody, wręczone im przez przewodniczącego MZS Grohmana.

Przemawiają następnie wicepremier NRD Ulbricht i kierownik komitetu sportowego NRD — Mueller.

Podczas tegorocznych akademickich rozgrywek sportowych ustanowiono ponad 40 akademickich rekordów świata. Wśród rekordzistów wysuwają się na czołowe miejsca, obok sportowców radzieckich, węgierskich czeskich i niemieckich Polacy, którzy pobili 13 polskich rekordów.

Rozbrzmiewa hymn MZS, sztandar MZS ściągnięty zostaje z masztu, przy dźwiękach fanfar FDJ wicepremier Ulbricht ogłasza XI Światowe Igrzyska Akademickie za zamknięte.

BERLIN (PAP). Turniej tenisowy na Akademickich Mistrzostwach Świata zakończył w dniu 15 bm. finał gry podwójnej mężczyzn, w którym bracia Viziru (Rumunia) pokonali Węgrów Birkasa i Vada 1:6, 6:4, 6:3, 6:3.

*

W tenisie stołowym w konkurencji drużynowej złoty medal zdobyła reprezentacja Węgier (Sido, Koczian, Szepesi). Drugie miejsce zdobyła Czechosłowacja, trzecie NRD.

W konkurencji drużynowej żeńskiej zwyciężyły również Węgry przed NRD.

*

Złoty medal w piłce nożnej zdobyły Węgry, które w finale pokonały Rumunię 6:0 (4:0). W piłce nożnej ko

(Ciąg dalszy na str. 2)

Proces mar przeszłości

Proces kierownictwa dywersyjno-szpiegowskiej organizacji, która działała na terenie Wojska Polskiego, ukazał nam nie tylko nędznych wyrzutków narodu polskiego, ludzi — którzy, broniąc klasowych interesów warstw pasożytniczych poszli na służbę imperializmu, usiłowali zakłócić wielką twórczą pokojową pracę narodu polskiego, kształtującego lepszą przyszłość swej Ojczyzny, proces ten — to nie tylko zdemaskowanie i unieszkodliwienie garstki dywersantów i szpiegów, którzy zdradzali swój kraj i wysługiwali się podżegaczom wojennym, dążącym do rozpętania trzeciej wojny światowej. Proces ten stał się oprócz tego obrazem wycinka powojennych dziejów Polski, w którym, jak pod szkłem powiększającym ukazały się w całej swej ohydzie wszystkie obciążenia polityczno-społeczne małej garstki ludzi, pretendujących do rządzenia całym narodem, wbrew jego najoczywistszej woli.

Proces stał się przeglądem wielkich zbrodni i wielkiej słabości, przestępczych planów i nieuniknionych klęsk, niespotykanej obłudy i perfidnej zdrady „ostatnich Mohikanów", koszmarnych mar złej przeszłości naszych międzywojennych dziejów, ukoronowanych klęską wrześniową, a potem tragedią powstania warszawskiego.

Wszyscy oskarżeni byli typowymi reprezentantami klasy, z której się wywodzą bezpośrednio czy pośrednio. Wszyscy oni, wychowani w tej samej szkole sanacyjnej soldateski, odznaczającej się pogardą i nienawiścią do własnego narodu, a służalczą uniżonością wobec „wzorów zachodnich" (włącznie z Hitlerem i Mussolinim) przez całe swe życie odczuwali paniczny strach przed wolą ludu, przed wszelkim postępem społecznym. Jeżeli walczyli o Polskę — to wyłącznie o Polskę dla siebie, dla własnej eksploatacji, dla własnych korzyści. Polska Ludowa, Polska mas pracujących, Polska sprawiedliwości społecznej — była im zawsze nienawistna. Taką Polskę uważali za większego wroga, niż hitlerowskiego okupanta, nie mówiąc już o entuzjastycznym stosunku do antydemokratycznych i antypokojowych planów zachodnich imperialistów.

To przejście oskarżonych, a w ich osobach i całego obozu „londyńskiego" z pozycji „stania z bronią u nogi" przeciwko interesom narodowym, do służalczej współpracy z zachodnim imperializmem, wyrażającej się w haniebnej zdradzie ojczyzny, szpiegostwie i dywersji — jest logiczną konsekwencją mentalności i polityki ludzi tego środowiska. Proces dostarczył pod tym względem wiele ciekawego i znamiennego materiału.

I tak więc okazało się m. in., że poziom działalności politycznej ludzi tego środowiska dziwnie synchronizował z ich poziomem moralnym w ogóle. Z ust samych oskarżonych usłyszeliśmy wiele o nieprawdopodobnych wprost brudach tego emigracyjnego bagienka. Wzajemna — jak się okazało uzasadniona — **nieufność w kwestiach pieniężnych tzn. w sprawach** podziału dolarowych łupów, wypłacanych poszczególnym dygnitarzom emigracyjnym przez ich anglosaskich protektorów na cele dywersyjno-wywiadowcze przeciwko własnym narodom; operowanie organizacyjnymi funduszami przy różnych czysto prywatnych transakcjach handlowych; przekazywanie cudzych pieniędzy własnym rodzinom; chroniczny brak dokumentów rozliczeniowych z otrzymanych sum; załatwianie sporów „politycznych" przy pomocy policzkowania emigracyjnego „prezydenta" w jego własnym gabinecie; zapisywanie licznych nieruchomości i majątków ziemskich, zakupionych za pieniądze organizacyjne — na własne nazwisko, ażeby nie uległy rzekomo konfiskacie po całkowitym bankructwie „rządu emigracyjnego" — to tylko mały wycinek tego światka „ludzi za burtą", którzy porzuciwszy i zdradziwszy własną ojczyznę, stoczyli się całkowicie w bagno bezprawia, brudnych intryg, zwierzęcych zawiści i nienawiści.

Ci właśnie ludzie, którzy osobiste życie opierali na bezprawiu, oszustwie, gangsterstwie — te same metody stosowali w tzw. „wielkiej polityce"...

Wyjątkowo brudną grę interesów klasowych oskarżonych i ich mocodawców ujawniło przede wszystkim powstanie warszawskie. W czasie procesu, główni jego londyńscy i krajowi inicjatorzy i kierownicy stwierdzili zupełnie jasno, że powstanie wywołano nie tylko bez uzgodnienia z Armią Radziecką, ale że było ono ostrzem swym skierowane przeciwko tej Armii. Jedynym celem powstania — według koncepcji „Londynu" — było opanowanie Warszawy, zainstalowanie w niej „rządu" Mikołajczyka dla przeciwstawienia go PKWN-owi. Oto, co powiedział na ten temat sam „wódz" powstania, Bór-Komorowski:

„... Nie możemy doprowadzić do powstania, gdy Niemcy trzymają ciągle jeszcze front wschodni i osłaniają nas z tej strony... Nie możemy wywoływać powstania przeciwko Niemcom, jak długo trzymają oni front rosyjski..."

I wreszcie cyniczne i szczere wyznanie:

„Musimy być przygotowani na stawienie zbrojnego oporu wojskom radzieckim, wkraczającym do Polski..."

I nie tylko zresztą wojskom radzieckim, ale i narodowi polskiemu — trzeba dodać dla ścisłości. Cytujemy dosłownie z referatu Bora, wygłoszonego w 1943 roku:

„Źrćdłem zagrożenia (dla Bora i jego antyludowej kliki — przyp. red.) będzie wielotysięczna rzesza Polaków... Łatwo może ona podpaść pod kierownictwo komunistyczne..." I dlatego właśnie, pomimo wewnętrznych rozbieżności i kłótni o „żłob" — klika emigracyjna i jej emisariusze w kraju, byli zawsze zgodni co do jednego zasadniczego celu, jakim była walka z lewicą, walka z postępem.

Osk. Tatar zagadnienie to naświetlił zupełnie wyraźnie, mówiąc, że „Sosnkowski, Mikołajczyk czy en-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Sukcesy Koreańskiej Armii Ludowej

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że oddziały Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich w ciągu 5 dni między 1 a 5 sierpnia br. zlikwidowały przeszło 2000 żołnierzy nieprzyjaciela, głównie żołnierzy amerykańskich. W ciągu tego czasu strącono 21 samolotów amerykańskich.

Oddziały amerykańskie wielokrotnie przechodziły do ataku i gwałtownie nacierały w pobliżu Kaesongu. Wszystkie ataki zostały odparte, przy czym wojska amerykańskie poniosły niezwykle dotkliwe straty. Tak np. na pewnym odcinku jednostka amerykańska straciła 230 żołnierzy, podczas gdy Koreańska Armia Ludowa straciła 35 żołnierzy.

Śmierć Hearsta

NOWY JORK (PAP). Jak donosi korespondent agencji Associated Press z Beverty Hills (stan Kalifornia), zmarł tam w wieku 88 lat wydawca dzienników i czasopism William Randolph Hearst.

11 złotych medali zdobył ZSRR w gimnastyce

Uroczyste zakończenie XI Światowych Igrzysk Akademickich

Sukcesy Węgrów w ostatnim dniu mistrzostw

(Dokończenie ze str. 1)

lejność drużyn jest następująca: 1) Węgry, 2) Rumnia, 3) Czechosłowacja, 4) Polska.

*

Sztafeta polska 4×400 m zdobyła brązowy medal, zajmując trzecie miejsce. W biegu na 3000 m z przeszkodami startowali dwaj Polacy: Kuśmirek i Graj. Obydwaj pobiegli niżej swych możliwości i zajęli dalekie miejsca. Wyniki tej konkurencji przedstawiają się następująco:

1) Kazancew (ZSRR) 8:51,2, 2) Saltikow (ZSRR) 8:57,6, 3) Slavicek (CSR) 9:13,8, 6) Graj (Polska 9:40,2, 7) Kuśmirek (Polska) 9:43,8.

Niezwykle emocjonujący i ciekawy przebieg miała sztafeta 4×400 m. Drużyna polska biegła w składzie Mach, Lipski, Buhl, Korban. Najgroźniejszymi przeciwnikami Polaków były sztafety ZSRR i Węgier. Na pierwszej zmianie biegnący doskonale Mach wysunął się na czoło i jako pierwszy oddał pałeczkę Lipskiemu. Drugi Polak zdołał utrzymać przewagę. Na trzeciej zmianie Buhl pobiegł słabiej i dał się wyprzedzić biegaczowi radzieckiemu i węgierskiemu. Korban nie był już w stanie nadrobić straty i sztafeta polska przybyła jako trzecia. Sztafeta polska ustanowiła w tym biegu nowy rekord Polski, uzyskując czas 3:17,2.

Wyniki techniczne: 1) ZSRR (Kijanenko, Komarow, Iljin, Litujew) 3:16,0, 2) Węgry 3:16,8, 3) Polska 3:17,2, 4) NRD 3:20,6, 5) CSR 3:24,4.

W biegu sztafetowym 4×200 m. kobiet Polki zmieniały fatalnie, co wpłynęło w dużej mierze na słaby wynik. Zwycięstwo odniosła sztafeta NRD (Preibisch, Anders, Koekritz i Piep) 1:41,5, ustanawiając nowy akademicki rekord świata, 2) ZSRR 1:41,7, 3) Węgry 1:44,2, 4) Polska 1:44,8, 5) CSR 1:47,5.

Ostateczna klasyfikacja drużynowa w lekkoatletyce: 1) ZSRR 412 pkt., 2) Węgry 124 pkt., 3) NRD 87 pkt., 4) CSR 84 pkt., 5) Polska 83 pkt. 6) Bułgaria 14 pkt., 7) Rumunia 12 pkt., 8) Finlandia 8 pkt.

*

Końcowa klasyfikacja w koszykówce męskiej przedstawia się następująco:

1) ZSRR, 2) Bułgaria, 3) Węgry, 4) CSR, 5) Polska, 6) Chiny.

Klasyfikacja w koszykówce żeńskiej jest następująca:

1) ZSRR, 2) Węgry, 3) CSR, 4) Bułgaria, 5) Polska, 6) Finlandia, 7) Włochy.

W dniu 15 bm. zakończyły się trwające cztery dni zawody gimnastyczne w konkurencji żeńskiej i męskiej. Drużynowa klasyfikacja w gimnastyce męskiej przedstawia się następująco:

1) ZSRR 705,45 pkt., 2) Bułgaria 634,80 pkt., 3) CSR 619,70 pkt., 4) NRD 585,30 pkt.

Klasyfikacja drużynowa w konkurencjach kobiecych:

1) ZSRR 466,55 pkt., 2) Węgry 460,70 pkt., 3) CSR 440,70 pkt., 4) Rumunia 439,25 pkt., 5) NRD 434,00 p., 6) Polska 432,80 pkt.

Indywidualna klasyfikacja w konkurencji kobiet przedstawia się następująco:

1) Poduzdowa (ZSRR) 78,70 pkt., 2) Grochowskaja (ZSRR) 78,45 pkt., 3) Korondi (Węgry) 77,85 pkt.

Klasyfikacja indywidualna w konkurencjach męskich:

1) Szczikarin (ZSRR) 118,75 pkt., 2) Sznaginian (ZSRR) 118,40 pkt., 3) Perelman (ZSRR) 117,0 pkt.

Ogółem w gimnastyce zawodniczki i zawodnicy radzieccy zdobyli 11 złotych medali, a Węgrzy 1.

Porażka czołowych kolarzy polskich

WROCŁAW (PAP). Rozegrane w Jeleniej Górze zawody kolarskie o górskie mistrzostwa Polski zgromadziły na starcie 56 czołowych kolarzy polskich. Zabrakło jedynie chorego Hadasika oraz zawodników startujących na Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie.

Mistrzostwa zakończyły się sukcesem młodych mało znanych kolarzy. Na 110-kilometrowej trasie z Jeleniej Góry przez Świeradów, Szklarską Porębę, Karpacz i z powrotem rozegrała się zacięta wlaka, z której zwycięsko wyszedł młody zawodnik Stantko (Gwardia — Katowice), któ ry dopiero od roku jeździ wśród zawodników licencjonowanych. Do 80 km. wyścig prowadził Kapiak, który nie wytrzymał jednak kondycyjnie. Słabo również wypadli reprezentacyjni zawodnicy Wójcik i Wrzesiński.

II LIGA PIŁKARSKA

GRUPA II

Spójnia (W-wa) — Włókniarz (Radom) 1:0 (1:0).

Włókniarz (Chodaków) — Gwardia (W-wa) 2:2 (2:1).

Kolejarz (Olsztyn) — Gwardia (Białystok (1:0 (1:0).

OWKS (Lubl.) — Włókniarz (Widz.) 4:2 (4:0).

GRUPA III

Budowlani (Opole) — Górnik (Wałbrzych) 3:2 (1:1).

Stal (Lipiny) — Górnik (Zabrze) 0:2 (0:2).

Górnik (Bytom) — Stal (Star.) 7:1 (4:1).

OWKS ((Wr.) — Ogniwo (Częst.) 0:1 (0:1).

GRUPA IV

Ogniwo (Tar.) — Gwardia (Kielce) 0:2 (0:1).

Budowlani (Przem.) — Stal (Dąbrowa) 2:0 (2:0).

Stal (Sosn.) — Włókniarz (Chełmek) 5:1 (2:1).

Górnik (Knurów) — OWKS (Kraków 3:4 (2:3).

Nota węgierska do Jugosławii

Odpowiedzialność za wszelkie skutki naruszenia granic ponosi wyłącznie rząd Tito

BUDAPESZT (PAP). W dniu 15 sierpnia ministerstwo spraw zagr. Węgier przekazało poselstwu jugosłowiańskiemu w Budapeszcie notę, w której stwierdza:

Z polecenia swojego rządu, ministerstwo spraw zagr. Węgier niejednokrotnie protestowało wobec rządu jugosłowiańskiego przeciwko systematycznym i organizowanym prowokacjom, dokonywanym przez jugosłowiańskie wojska pograniczne, przeciwko próbom przerzucenia szpiegów, przeciwko porywaniu obywateli węgierskich oraz przeciwko napadom na terytorium Węgierskiej Republiki Ludowej, które w większości wypadków kończyły się zabójstwem lub poranieniem żołnierzy węgierskiej służby pogranicznej. Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej w notach swych stwierdzał, że systematyczne, świadome akty pogwałcenia granic powietrznych przez samoloty jugosłowiańskie są przejawem prowokacyjnej polityki rządu jugosłowiańskiego wobec narodu węgierskiego. Węgierskie ministerstwo spraw zagr. niejednokrotnie żądało natychmiastowego położenia kresu wszelkim prowokacjom i uprzedzało rząd Jugosławii, że na nim spoczywa odpowiedzialność za wszelkie skutki tych prowokacji.

W dalszym ciągu nota stwierdza, że ministerstwo spraw zagr. Węgierskiej Republiki Ludowej raz jeszcze w sposób jak najbardziej energiczny protestuje przeciwko systematycznym, posiadającym agresywny charakter, aktom pogwałcenia granic przez jugosłowiańskie wojska pograniczne i domaga się, by rząd Jugosławii natychmiast zastosował środki, konieczne dla położenia kresu wszelkim incydentom.

Jednocześnie rząd Węgierskiej Republiki Ludowej zwraca uwagę rządu jugosłowiańskiego na to, że odpowiedzialność za wszelkie skutki wynikające z naruszania granic ponosi wyłącznie rząd Jugosławii.

W załącznikach do noty szczegółowo wyliczono fakty naruszenia granic i prowokacji pogranicznych, dokonanych przez jugosłowiańskie wojska pograniczne w ciągu ubiegłych pięciu miesięcy.

Proces mar przeszłości

(Dokończenie ze str. 1)

decja, jakkolwiek między sobą wszyscy się kłócili, to jednak, jeśli chodzi o sprawy walki z komunizmem, była pod tym względem jednomyślność... Chodziło tylko o różne metody działania."

Po rozgromieniu hitleryzmu i wyzwoleniu Polski oraz dużej części Europy przez Armię Radziecką, cele oskarżonych i ich mocodawców pozostały te same. Głównym ich celem stała się obecnie walka przeciwko władzy ludowej w Polsce, walka przeciwko zdobyczom narodu, walka przeciwko własnej ojczyźnie w sojuszu z anglosaskimi podżegaczami wojennymi. Zmieniła się tylko taktyka. Walka stała się bardziej dwulicowa, obłudna, konspiracyjna. Oskarżeni i ich mocodawcy sięgnęli pod tym względem do rupieciarni stałych metod piłsudczykowskich rozsadzania aparatu państwowego od wewnątrz.

„Chodziło nam o to — powiedział osk. Tatar — ażeby przez zajęcie znacznych ilości placówek i stanowisk w aparacie państwowym, we wszelkiego rodzaju instytucjach tak cywilnych jak i wojskowych, opanowując te stanowiska, tym samym przeciwdziałać wpływom lewicowym, ażeby stworzyć możliwość do niedopuszczenia do ustroju ludowego."

Podatnym gruntem dla tego rodzaju nikczemnych knowań i zamierzeń oskarżonych były na początku naszej powojennej państwowości odłamy prawicowe wśród części kierownictwa ruchu robotniczego. Po bankructwie Mikołajczyka, szpiegowie i dywersanci nasłani do Polski przez wywiad anglosaski — postawili na nowego „konika", a mianowicie na mrzonkę o możliwości rozbicia jedności klasy robotniczej. Polityka, uprawiana przez elementy prawicowe w polskim ruchu robotniczym ośmieliła ich do powzięcia tego rodzaju koncepcji. Szczególną rolę w popieraniu zdrajców i spiskowców odegrał Marian Spychalski.

„Polityka personalna Spychalskiego — powiedział w swej mowie prokurator — polityka obsadzania i windowania na kierownicze stanowiska elementów wrogich demokracji, szła na rękę oskarżonym. Oskarżonym odpowiadała antyradziecka polityka Spychalskiego, jego dążenie do odcięcia Wojska Polskiego od doświadczeń Armii Radzieckiej. Oskarżonym odpowiadały próby Spychalskiego zamazywania, zacierania ludowego, socjalistycznego charakteru Odrodzonego Wojska Polskiego. Tego rodzaju koncepcja i tego rodzaju polityka stworzyła najkorzystniejsze warunki dla reakcyjnej i szpiegowskiej roboty oskarżonych."

Rzecz jasna, że szpiegowsko-dywersyjna robota oskarżonych i ich mocodawców, nie mogłaby się opierać wyłącznie o ciemne, antyludowe siły w kraju, chociażby wśród tych ciemnych sił były tak wysoko postawione osoby jak Spychalski. Źródłem oparcia w nikczemnej działalności oskarżonych była także prowojenna, antydemokratyczna polityka całego obozu imperializmu. Oskarżonymi w tym procesie są nie tylko Tatar i jego banda, ale w ogóle protektorzy Li-Syn-Manów, Franco, Titów. Oskarżonymi są ci, którzy dziś mordują ludność cywilną Korei, odbudowują neohitlerowski Wehrmacht, remilitaryzują faszystowską Japonię i jawnie przygotowują nową pożogę światową. Oskarżeni w niniejszym procesie — powiedział prokurator — popełnili zbrodnie przeciwko pokojowi świata. Są to najemnicy podżegaczy wojennych i sami są uczestnikami roboty podżegaczy wojennych, wiążącymi wszystkie swe podłe nadzieje z rozpalaniem nowej światowej pożogi."

Plany oskarżonych i ich mocodawców zostały pokrzyżowane. Wrzód został wycięty, nim zdołał spowodować szkody. „Wielkie było nasilenie złej woli oskarżonych — oświadczył prokurator — ale próżne były ich wysiłki. Potęga Państwa Ludowego jest zbyt wielka, by robota garstki wyrzutków mogła narazić je na poważniejszy szwank. Twórcza wola całego narodu nie da się sparaliżować. Ich podłe zamiary zostały pokrzyżowane."

Rozbicie grupy dywersyjnej działającej w Wojsku Polskim jest nie tylko wielkim sukcesem, dowodem siły i czujności władzy ludowej w Polsce, ale jest także dotkliwą lekcją poglądową dla imperialistów i ich lokajów. Zdemaskowanie i rozbicie bandy szpiegów i zdrajców wskazuje jasno, że wszelkie knowania imperialistów, zmierzające do wyrwania władzy z rąk ludu, muszą się skończyć zawsze sromotną klęską. Naród polski, budujący w twórczym wysiłku swą jasną przyszłość — złamał obecnie i zawsze złamie każdą próbę podważenia jego niepodległego bytu. O tym powinni dobrze pamiętać waszyngtońscy czy londyńscy mocodawcy swych różnych „płatnych sojuszników".

JULIAN OSETOWSKI

Stanisław Zieliński

OSTATNIE OGNIE

POWIEŚĆ 63

— Misja londyńska ma pozostać i pracować dalej. To przedłuży nasz pobyt we Francji i w Belgii — myślała pani Żenia. — Ale co potem? Przyjdzie walczyć o każdy kęs strawy. Nas bolszewicy nie zostawią w spokoju...

Po odjeździe pułkownika, czekając na kapitana w pustej willi, Żenia przypomniała sobie męża. — Gdzie się obija stary dureń? Postarała się dla niego o wyjazd do Anglii, ale major zniknął w Murnau i nie pokazał się ani w Brukseli, ani w Paryżu. — Zwariował w obozie — powiedziała półgłosem. Stratę męża odczuła tak samo, jakby pokojówka stłukła brzydki i zawadzający w domu wazon. „Stary dureń" trafił oczywiście do niewoli we wrześniu. Kiedy jego koledzy dawno już byli w Rumunii, on zajmował się nie wiadomo czym! Nie potrafił nawet dać się zabić! Pani Żenia wróciła do Warszawy w listopadzie, a już w styczniu 1940 roku wyjechała legalnie do Hiszpanii. Tkliwie wspominała urzędnika placówki południowo-amerykańskiej, który zaopatrzył ją w nieodzowne do podróży papiery. Ów Etienne Danck okazał się dzielnym mężczyzną i uczynnym człowiekiem. Jego rady bardzo dopomogły pani Żeni. Nauczyła się patrzyć na ludzi i odróżniać plewy od ziarna. Był właśnie przedwojenny komisarz do spraw politycznych, Banko. Poznała go w Barcelonie. W tym czasie powróciła do panieńskiego nazwiska, zachowując jednak po mężu „starym zawodowym durniu", tytuł majorowej. Lecz „majorowa Ceresikowa" brzmiało źle. Pogodziła się zatem ze wspomnieniem męża i jako majorowa Sobierajska wypłynęła na powierzchnię emigracyjnego życia. Przystojny eks-komisarz okazał się właściwym towarzyszem na obczyźnie. Umiał osiągać wytknięty cel. Wróżono mu polityczną przyszłość, a on nie przebierał w środkach byle najprędzej uczynić zadość opinii publicznej.

Po wypadku gibraltarskim, który powtarzając za innymi, nauczyła się nazywać tragicznym, lecz słusznym zrządzeniem Opatrzności, majorowa przeprawiła się do Londynu przy boku komisarza. „Och, nie była przylepiona syndetikonem do tego boku!"

Podobnie jak w Barcelonie taki w Londynie stała się nieodłączną cząstką polskiego krajobrazu. Tkwiła w nim jak w obrazie polskiej wsi tkwi chata kryta słomą. Ruda czupryna majorowej zdobyła sobie zaszczytną nazwę „polskiej strzechy" i trzeba przyznać, że strzecha ta miała piękny. tycjanowski odcień. Dobrana para spłynęła na kontynent tuż za oddziałami wojska. Nie byli lekkomyślni i od razu docenili nowe, wspaniałe możliwości handlowe. Zresztą Banko nie był już panem własnej osoby: pracował oficjalnie dla „dwójki", a prywatnie wysługiwał się wywiadowi amerykańskiemu.

Majorowa nie zapominała o kraju — Polska była przed wojną — mówiono w jej środowisku. — Podczas wojny wysłano z polecenia pani Żeni sardynki i herbatę „Moçambique" z Lizbony do brata w Warszawie. Kupiec Ceresik-ojciec przeżywał okupacyjną nowe w stanie handlowego podniecenia. Na „gubernialną" rzeczywistość patrzył trzeźwo, bez uniesień zakłócających obroty firmy.

— Ten ich Hitler co robi, to robi, ale że handel z chwastów czyści, to pewne — mówił Ceresik-ojciec do syna oglądając pudełko sardynek. Kiedy w branży metalowej nad Żydami zawisła groźba, Ceresik w lot pochwycił niecodzienną sposobność. Stał się właścicielem wielkiej hurtowni, a dawny właściciel Żyd zszedł do roli „cichego wspólnika". Ceresik-ojciec odczuł radośnie odejście wspólnika. Cały hurt przeszedł w złote, Ceresików, ręce. Gdy Ceresik kupował willę w pięknej podstołecznej miejscowości, czuł się jak żołnierz po zdobyciu nieprzyjacielskiego bunkru. W niedługim czasie willa Ceresika stała się zakonspirowaną przystanią patriotyzmu. Co wieczór, po sutej kolacji, Ceresik-syn grał na skrzypcach niepodległościowe melodie dla grona zaufanych znajomych w branży. Stary burczał, brał krople na serce, ale w gruncie rzeczy dumny był z syna.

Gdy Rosjanie wywalili drzwi do Europy, które z łoskotem chciał zatrzasnąć Goebbels, majorowa dostała ataku histerii i spędziła prawie tydzień w łóżku. Z czasem rozsądek wziął górę nad nerwami, ale nienawiść do Nowej Polski utrwaliła się równie silnie jak niegdyś wstręt do Sikorskiego. Postanowiła poświęcić wszystkie siły i — urodę dla swojej Polski, takiej, którą by rządził komisarz Banko, a komisarzem „Ruda Jadźka". Nie wystarczyło jednak obalić nowy rząd rękami leśnych band. Dla świętego spokoju trzeba by również wygnać bolszewików za Ural. Doświadczenia stalingradzkie były niezachęcające. Nierzadko, najczęściej w samotności, ogarniała majorową fala zwątpienia. Banko pocieszał ją niedbale: — Wszystko się da zrobić, tylko, Ż e n i e c z k a, trzeba czasu i pieniędzy.

Spojrzała na zegarek — dwunasta. W Misji powiedzieli, że wyjechał służbowo i wróci wieczorem. Powinien już być. Poczuła dreszcz niepokoju. Wydało jej się, że za nią stoi.

— Nerwy. Nie znoszę podróży samolotem — uspakajała się głośno. Nie zapalając światła podeszła do okna. Okna stróżówki były już ciemne. Para staruszków, pilnująca willi, spała zapewne od dawna. W domu panowała cisza przerywana niemiłym trzeszczeniem mebli. Kilku zapóźnionych przechodniów przemknęło się pomiędzy zapalonymi na ulicy latarniami. Majorowa uważnie wpatrywała się w gęsto zarośnięty ogród. Zaniepokoił ją trzask jakby nadepniętej nogą gałązki. Wsunęła rewolwer do kieszeni szlafroka, ale denerwujący odgłos nie powtórzył się więcej. Pokój wypełniał się duszącym zapachem jaśminu.

Wreszcie od strony miasta doleciał szum zbliżającego się samochodu. Ulica rozjaśniała nagle, oświetlona reflektorami. Wóz skręcił, światła oparły się na ścianie domu, wydobywając z mroku opadający stromo wjazd do garażu i krzaki jaśminu rosnące po obu stronach wykopu.

Kalendarzyk

Czwartek, 16 sierpnia
Ambrożego, Joachima

BYDGOSZCZ

TEATR

Czwartek, 16 bm. „Pieją koguty" (19,30).

KINA

Pomorzanin: Dziewczyna u źródła (15,45, 18.00 i 20.15).
Polonia: Milczenie jest złotem (16, 18.15 i 20.15).
Orzeł: Ślub z przeszkodami (15.45,
Wolność: Cztery serca (16.15, 18.15 i 20.15).
Gryf: Hrabia Monte Christo II seria. (15.45, 17.45, 20.00).
Bałtyk: Bogata narzeczona (16, 18 i 20).
Mir: Klęska szpiega (19).
Rozmaitości: Skrzydlata młodzież i Od Tewardy do Kłuchosy (16—24).
Bagatela: Śmiali ludzie (o zmroku).

Agencja PKO przy Szpitalu Wojewódzkim dobrze pracuje

Przykładem dobrze pracującej agencji PKO przy zakładzie pracy może być Agencja przy Szpitalu Wojewódzkim. W pracy propagandowej Agencji PKO pomaga w dużej mierze dyrektor administracyjny ob. Foll, jako przewodniczący Komitetu Współdziałania z PKO. Polecił on m. in. personelowi stykającemu się bezpośrednio z chorymi, by wśród nich jak najszerzej agitowali zakładanie książeczek oszczędnościowych i korzystanie z usług agencji.

Kierowniczka Agencji przy Szpitalu Woj. ob. Kowalska wspólnie ze swoim zastępcą ob. Netką pracują ofiarnie.

Wymownym dowodem jak najlepszego funkcjonowania agencji jest inicjatywa dr Chełkowskiego, który rozpoczął na swoim oddziale współzawodnictwa w zakładaniu książeczek PKO. Oddział chirurgiczny dr Chełkowskiego wezwał również do współzawodnictwa oddział chirurgiczny dr Staszewskiego.

Wagon - wystawa w Toruniu i Chełmży

(x). Jak już donosiliśmy Polski Czerwony Krzyż wspólnie z Polskimi Kolejami Państwowymi zorganizował wagon - wystawę, obejmującą eksponaty z zakresu masowego szkolenia sanitarnego, krwiodawstwa i rozmieszczenia posterunków sanitarnych w zakładach pracy.

Wagon - wystawa PCK przybędzie do Chełmży w dniu 19 bm. i pozostanie do 20 bm. Wystawa ta dostępna będzie dla mieszkańców Torunia w dniach 21 i 22 bm. Wagon z wystawą PCK ustawiony będzie w Toruniu na torze kolejowym nad Wisłą.

Aktualność tematu, przystępna dla każdego, zrozumiała forma oraz atrakcyjność szaty graficznej czynią wystawę bardzo interesującą. Wystawa winna być zwiedzana zbiorowo. W związku z tym, Oddział PCK w Toruniu apeluje do zakładów pracy i instytucji oraz Związku Młodzieży Polskiej, a przede wszystkim pracowników służby zdrowia o przygotowanie zbiorowego zwiedzania wystawy.

Aby szybciej rosła nasza stolica !

Komitety budowy Warszawy

przygotowują się do akcji wrześniowej

Zbliża się wrzesień — Miesiąc Budowy Warszawy. Prace przygotowawcze komitetów budowy Warszawy trwają w całej pełni. Odbywają się posiedzenia i narady robocze, Komitety powołują komisje, celem opracowania metod przeprowadzenia akcji wrześniowej.

Komitety obywatelskie i koła budowy Warszawy dążą do uzyskania możliwie najlepszych wyników drogą masowych imprez dochodowych, dbając również o upolitycznienie i spopularyzowanie akcji SFOS przez odpowiednie podbudowanie propagandowe każdej imprezy, wykazując polityczne znaczenie społecznej akcji na rzecz budowy nowej, socjalistycznej stolicy.

Na zebraniach, komitety podejmują zobowiązania i uchwały przystąpienia do współzawodnictwa celem szybszego wykonania i przekroczenia planów akcji zbiórkowej. I tak np. komitet **w Toruniu** zobowiązał się do wykonania rocznego planu zbiórkowego do 31 sierpnia br. i wezwał do współzawodnictwa pozostałe miejskie komitety w miastach wydzielonych. **We Włocławku** Miejski Komitet Budowy Warszawy postanowił przekroczyć roczny plan zbiórkowy o 98,7 proc. a komitet **w Grudziądzu** — wykonać do 30 września plan roczny w 100 proc. i uaktywnić działalność zakładowych komitetów budowy Warszawy.

Powiatowy Komitet Budowy Warszawy **w Wąbrzeźnie** uchwalił wykonać plan rocznej zbiórki do chwili zakończenia akcji wrześniowej i wezwał do współzawodnictwa komitety powiatowe naszego województwa. Komitet Miejski **w Chojnicach** przekroczy roczny plan zbiórkowy o 100 proc. drogą energicznej propagandy w okresie akcji wrześniowej i wzywa do współzawodnictwa komitety miejskie w Chełmnie i Tczewie.

W Ciechocinku Miejski Komitet B. W. zobowiązał się wykonać roczny plan do 30 września br. przez przeprowadzenie szerokiej akcji propagandowej, zorganizowanie licznego aktywu, urządzanie koncertów wokalno-muzycznych, zabaw ludowych, kwest ulicznych itp. i wezwał do współzawodnictwa miejskie komitety w Toruniu i Chojnicach. Celem zrealizowania tego zobowiązania Miejski Kom. Budowy Warszawy w Ciechocinku urządził 15 bm. przedstawienie teatralne zaś w dniu 19 bm. organizuje w Parku Zdrojowym występ pt. „Ciechocinek buduje metro w Warszawie".

Również komitety przy fabrykach, zakładach pracy, instytucjach i urzędach przystępują energicznie do pracy, aby poczynić odpowiednie przygotowania w związku z Miesiącem Budowy Warszawy.

Każdy, najmniejszy nawet datek, to nowa cegła na jednej z wielu budowli naszej stolicy! (Szer.).

Szkolenie zawodowe drogą do awansu społecznego

Szkolenie zawodowe prowadzone przez poszczególne fabryki i zakłady pracy w woj. bydgoskim daje poważne osiągnięcia — podnosi się kwalifikacje zawodowe robotników i daje szerokie możliwości awansu społecznego. Wielu zdolnych robotników zostaje majstrami, technikami i dyrektorami.

W fabryce Państwowego Monopolu Tytoniowego w Grudziądzu po skończeniu zawodowych kursów w roku bieżącym 15 robotników i robotnic awansowało na brygadzistów. M. in. zdolny robotnik magazynowy Antoni Marchlewski został wysunięty na stanowisko kierownika administracyjnego w Pow. Zakł. Uprawy Tytoniu w Grudziądzu. Również po ukończeniu odpowiednich kursów robotnik Jan Krapuć został kier. kontroli technicznej w zakładzie. Prymusem 3-miesięcznego kursu dla pracowników socjalnych została sortowaczka Anna Brzozowska, której powierzono obecnie stanowisko kier. działu socjalnego.

Nieprzeciętną chęć zdobycia wiedzy wykazała robotnica Aldona Dembowska, która wyróżniając się w pracy zawodowej została sortowaczką, następnie brygadzistką. Al. Dembowska przez systematyczne samokształcenie zdobyła szeroki zakres wiadomości ogólnych i fachowych, i została skierowana na 6-miesięczny kurs zawodowy tytoniarsko - chmielarski, który ukończyła z odznaczeniem. Obecnie ob. Dembowska awansowała na stanowisko dyr. w Zakładzie Uprawy Tytoniu w Lublinie. (Bis).

Z wizytą u seniora rzemiosła toruńskiego

(jr) Seniora rzemiosła toruńskiego zastajemy w warsztacie ślusarsko-odlewniczym. Mistrz Piotr Żak montuje właśnie aparaturę do piwa. Jest przecież specjalistą w tym kierunku. Już w roku 1912 w wyjątkowo trudnych warunkach uruchomił w Toruniu przy ul. Pod Krzywą Wieżą odlewnię aparatur do piwa. Nie łatwo było wówczas prowadzić warsztat, ale Żak nie chciał porzucić zawodu mosiężnika.

Potem — różne były koleje rzemiosła — opowiada nasz rozmówca, który może poszczycić się 45-letnią praktyką. Dziś — rzemiosło ma wielkie zadania do wykonania. Roboty jest dużo. Można by produkować nie tylko aparaty do piwa i armatury do kotłów, lecz wiele bardzo potrzebnych do codziennego użytku rzeczy. Tymczasem — kontynuuje ob. Żak — napotykamy na pewne trudności pod względem materiału. Aż serce się kraje, gdy widzi się, że niszczy się milionowej wartości złom, złożony przy ul. Grudziądzkiej. Przecież rzemieślnik pracujący na odpadkach znalazłby tam dużo cennego surowca.

Prezes Koła Rzemieślniczego przy SD w Toruniu ob. Żak troszczy się nie tylko o surowiec. Bliska jest mu również sprawa szkolenia młodych kadr. Na ostatnim zebraniu rzucił on śmiały projekt, podjęty z uznaniem przez wszystkich, zorganizowania bezpłatnego kursu wielobranżowego dla czeladników i mistrzów.

Senior Żak rozumie rolę rzemiosła na nowym etapie budowy lepszego jutra.

Dwucyfrowy wynik w Gdańsku

BUDOWLANI — KOLEJARZ TORUŃ 14:0 (4:0)

Wiceleader I grupy w rozgrywkach II ligi — toruński Kolejarz doznał w Gdańsku druzgocącej porażki w stosunku 0:14 (0:4). Gospodarze zagrali wprost koncertowo, będąc we wszystkich liniach zdecydowanie lepszym zespołem. Najproduktywniejszym graczem ofensywnego kwintetu gdańszczan okazał się Rogocz, który zdobył 7 bramek.

*

Gwardia Bydg. — Stal Poz. 0:0.

Cztery szkoły dla pracujących w nowym roku szkolnym w Toruniu

(bjd). W okresie wakacyjnym w Wydziale Oświaty jest największe nasilenie pracy. Od szczegółowego przygotowania roku szkolnego zależy celowość i wydajność pracy całorocznej. W bież. roku szkolnictwo podstawowe nie ulegnie żadnym zmianom. Natomiast duży nacisk kładzie się obecnie na rozwój szkół dla pracujących. W Toruniu istniały trzy szkoły tego typu, dwie w śródmieściu i jedna na Podgórzu. Od września przeniesiona zostanie jedna z tych szkół z miasta na Przedmieście Bydgoskie na ulicę Sienkiewicza, a na Przedmieściu Mokrem przy ul. Hanki Sawickiej powstanie nowa szkoła. W ten sposób 4 szkoły dla pracujących zostaną racjonalnie rozmieszczone na peryferiach i w śródmieściu.

W liceach ogólnokształcących nie zajdą specjalne zmiany — wszystkie szkoły pozostaną w dotychczasowych pomieszczeniach. Natomiast Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli otrzymało nowe pomieszczenie w gmachu Liceum Kopernika. Na skutek tych przeniesień zlikwidowano jedno z przedszkoli i to niestety najlepsze tzw. ćwiczeniówkę. Dzieci rozmieści się po innych przedszkolach. Na 24 przedszkoli — 20 zajmować się będzie dziećmi przez 9 godzin dziennie, a 4 przez 6 godzin.

ZS Stal - przodującym zrzeszeniem okręgu bydgoskiego

Zdziwieni czytelnicy spytacie dlaczego ZS „Stal" a nie „Kolejarz" czy jeszcze inne zrzeszenie? Przecież „Kolejarz" ma dwie drużyny piłkarskie w drugiej lidze, ma silną sekcję wioślarską, koszykówki i inne. Bardzo to ładnie. Stal nie ma tego, to prawda. Ale dlaczego nie ma? Dlatego ponieważ jest nastawiona na uprawianie sportu masowego a nie wyczynowego. Stal stara się, by imprezy wyczynowe stały się masowymi a masowe wyczynowymi. Stal bazuje przede wszystkim na kołach sportowych. Kół tych jest 39.

Najlepiej pracującym kołem jest koło przy PZWME oraz koło przy PZBM. Z klubów najlepiej pracują Stal w Chełmnie i Nakle. Kluby te wykazują dużo własnej inicjatywy. Najmniej pracującymi klubami są Stal w Inowrocławiu i Włocławku. Te dwa kluby są już w trakcie likwidacji a na ich miejsce powstaną nowe koła sportowe.

ZS Stal wykonała już w 80 proc. plan zdawania prób na SPO. Jest to najbardziej znamienne, jak ZS Stal zrozumiała masowość sportu. W całym okręgu a więc w Toruniu, Włocławku, Chełmnie, Nakle, Grudziądzu i Bydgoszczy przeprowadzane było w ostatnich dniach zdawanie prób na SPO. Minima uzyskało 14.234 sportowców, w tym odznak zdobyło 179. Największą ilość norm uzyskali sportowcy Torunia 3.288 i Bydgoszczy 2.438. Do współzawodnictwa w zdobywaniu norm stanęło 27 kół. Najlepiej wypadły koła sportowe przy PZWME (1.443 norm) oraz przy PZBM (1.408 norm i 10 odznak).

Najbardziej trudną konkurencją jest tor przeszkód i bieg na 1.000 m. Jednak i z tym dają sobie dobrze radę zawodnicy Stali. Dowodem tego jest dobry wynik uzyskany na torze przeszkód przez 51-letniego międzynarodowego sędziego piłkarskiego Władysława Przybysza — 1,10 min. Również do zdawania norm stanął inwalida (bez prawej ręki) A. Saganowski z kolegium sędziów piłkarskich.

Na trudności także natrafiali organizatorzy. Brak sprzętu przy zdawaniu prób strzeleckich stanowił przeszkodę w pracy. Przyszła jednak z pomocą Komenda Miejska PO SP która wypożyczyła organizatorom karabin sportowy i tarczę. (maj).

Sport

SPÓJNIA (BYDG.) — UNIA (ŻNIN) 7:0 (4:0)

(maj). W towarzyskim meczu piłkarskim miejscowa Spójnia pokonała żnińską Unię w stosunku 7:0 (4:0).

W meczu tym zdecydowaną przewagę mieli gospodarze, wyprzedzając gości startem do piłki i techniką. W drużynie Unii wyraźnie zawiódł atak który nie wykorzystał kilku dogodnych pozycji podbramkowych.

Bramki zdobyli: Leszczyński 4 oraz A. Jagodziński 3. Sędziował b. dobrze Wichrowski z Bydgoszczy.

W przedmeczu spotkali się juniorzy II drużyny bydgoskiej Spójni i Unii (Bydg.). Po żywej i ciekawej grze, przy lekkiej przewadze Unii uzyskano wynik remisowy 2:2 (1:2).

Bramki dla Unii zdobyli: Kamiński i Vogt, dla Spójni: Małachowski i St. Jagodziński. Sędziował Lubański z Bydgoszczy.

ODDŹWIĘKI naszych artykułów

BYŁA TYLKO CHWILKA...

Na 71 kiosków gazetowych PPK „Ruch" prowadzi sprzedaż znaczków pocztowych w 59 kioskach. Brak znaczków pocztowych był tylko „chwilowy"

„Epitafium znaczkowe" z nr 85 otrzymało powyższe wyjaśnienie z PPK „Ruch".

JEST PÓŁ BOCHENKA CHLEBA

Bydgoska Spółdzielnia Spożywców w odpowiedzi na naszą notatkę „To i owo" „Pół bochenka chleba" zawiadamia, że sklep, piekarski przy ul. Niecałej 10 został zaopatrzony w odpowiedni nóż, a kierowniczka sklepu pouczona o obowiązku sprzedawania chleba nawet w połówkach.

NIE POWTÓRZĄ SIĘ

Wypadek opisany w naszej notatce „Niezwykłe rekordy" nr 141 nie powtórzy się już więcej. Kierownik kawiarni „Cristal" — jak zapewnia nas Dyrekcja BSS — został odpowiednio pouczony i nie zdarzą się już w przyszłości tego rodzaju wypadki, aby klient czekał przeszło godzinę na szklankę kawy.

NIE MA TO JAK ZGODA

Notatka nasza „Prosimy o pomoc" nr 98 IKP przyniosła pomoc ze strony Wydziału Społeczno-Administracyjnego Prezydium MRN w Bydgoszczy, dzięki którego pośrednictwu nastąpiła ugoda między żalącym się ob. Łaniewskim a głównym, lokatorem ob. Koralewskim w tym kierunku, że ob. Łaniewski uzyskał dostęp do kuchni, ustępu i wody.

ŻÓŁTA TABLICZKA USUNIĘTA

Prezydium MRN w Bydgoszczy w związku z naszą notatką „Żółta tabliczka" nr 114 IKP powiadomiło nas, że tabliczka z napisem „Huebscher" została przez administratora domu przy ul. Dworcowej 3 usunięta.

CZEKAMY NA WYNIKI

Na notatkę naszą „Asfalt na ulicach" nr 94 IKP Prezydium MRN w Bydgoszczy zawiadamia, że ma na uwadze naprawę wszystkich ulic o nawierzchni asfaltowej na terenie miasta i prace te przeprowadzi przy sprzyjającej pogodzie tj. w okresie letnim.

TORUŃ

Oddział IKP ul. F. Dzierżyńskiego 16. Redakcja przyjmuje w godzinach od 9—12 i od 15—17. Telefon 1532/432 telefon SD

TEATRY ZIEMI POMORSKIEJ

Czwartek 16. VIII.: „Śluby Panieńskie" (19.30)
Piątek 17. VIII.: „Śluby Panieńskie" (19.30).
Sobota 18. VIII.: „Śluby Panieńskie" (19.30).
Niedziela 19. VIII. Toruń: „Śluby Panieńskie" (19.30), Ciechocinek „Przyjaciele" (20.00).
Poniedziałek 20. VIII: teatry nieczynne.

REPERTUAR KIN

ORZEŁ — Zasadzka
BAŁTYK — Złote jezioro.
FOTOPLASTIKON — Chile i Boliwia

DYŻURY APTEK

Społeczna 67
Stalingradzka 63, tel. 887.

MUZEUM POMORSKIE

1) Wystawa stała „Galeria malarstwa polskiego 19 i 20 wieku.
2) Wystawa stała działu etnograficznego
3) Wystawa czasowa grafiki „Toruń — gród Kopernika".

Muzeum otwarte we wtorki i piątki godz. 10—19, w środy i czwartki godz. 9—16, w soboty godz. 9—15, w niedziele godz. 10—14. W poniedziałki muzeum nieczynne.

DOM PLASTYKÓW: ul. F. Dzierżyńskiego 16. — Wystawa reprodukcji malarstwa radzieckiego — otwarta od godz 10—17 oprócz poniedziałków.

Dziś wieczór dyskusyjny dla finansowców

(x). Dziś, 16 bm. o godz. 18 odbędzie się w świetlicy Związku Zawodowego Pracowników Finansowych w Toruniu „Wieczór Dyskusyjny na temat „Środki obrotowe, normatywy, finansowanie". Referat zasadniczy wygłosi profesor WSE mgr. Szymczak, przedstawiciel Biura Organizacji Rachunkowości z Poznania.

Międzyzwiązkowy Klub Techniki i Racjonalizacji Rachunkowości przy PRZZ zaprasza na dzisiejszy wieczór pracowników księgowości, finansowych i planowania.

Badania dla nowowstępujących na UMK

(x). Według informacji udzielonych nam przez rektorat Uniwersyteu Mikołaja Kopernika — badania w drugim terminie dla nowowstępujących odbędą się w Akademickiej Pomocy Lekarskiej UMK w Domu Akademickim Nr 1 ul Mickiewicza nr 2-4 w dniach od 20 bm. do 5 września. Zgłoszenia kandydatów będą przyjmowane w powyższym terminie codziennie za wyjątkiem niedziel w godzinach od 7 do 11,30.

Informujemy, że przy zgłaszaniu do badania kandydaci muszą przedłożyć wynik badania krwi na opad krwinek. (OB).

INOWROCŁAW

Oddział Redakcji IKP: Inowrocław, ul. Rokossowskiego 22-23, tel. 15-64.
Przyjmowanie interesantów w godzinach 13—15, ogłoszeń w godz. 8—16.

DYŻUR APTEK

Apteka Społeczna nr 33 ul. Rokossowskiego, tel. 14-64.

REPERTUAR KIN

SŁOŃCE — „Raczek się spóźnia".
BAŁTYK — „Rodzina Sonnenbruck".
GOPŁO w Kruszwicy — 14 — 15 bm. „Świat się śmieje".
ŚWIT w Gniewkowie — 15 — 16 bm. „Spisek bankrutów".

Wycieczki dla świata pracy

W najbliższym czasie referat turystyczny „Orbisu" w Inowrocławiu organizuje wycieczkę do Warszawy na wystawę o Feliksie Dzierżyńskim oraz w celu zwiedzenia odbudowującej się stolicy. Wycieczka odbędzie się pod hasłem „Szlakiem Planu 6-letniego".

Podobna wycieczka wyjedzie w tych dniach do Gdańska na ogólnopolską wystawę plastyki. Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje „Orbis".

Wykorzystując ostatnie ciepłe i pogodne dni lata, inowrocławski „Orbi" organizuje w najbliższą niedzielę, 19 bm. wycieczkę nad Gopło do Kruszwicy. Wycieczka urozmaicona będzie występami zespołów świetlicowych i orkiestry.

Wieczorem odbędzie się zabawa taneczna. Wyjazd w niedzielę pociągiem o odz. 9.38. (e)

Mistrza jeszcze nie znamy...

Gwardia Bydgoszcz - Stal Poznań 0:0

Do ostatniego swego meczu w ramach rozgrywek o mistrz. II ligi poznańska Stal przystąpiła z silną wolą zwycięstwa. Usprawiedliwiała takie nastawienie sytuacja w tabeli, a teraz, już po meczu gdańskim widzimy, że utrata punktu może być dla Stali równoznaczną z utratą mistrzostwa grupy. Losy poznańskiej Stali trzyma teraz w rękach... drużyna gdańskich Budowlanych i oczywiście ich przeciwników. Stal, która w drugiej rundzie rozgrywek nie odznaczała się wytrzymałością kondycyjną, wczoraj zaskoczyła w Bydgoszczy swych przeciwników i 8-mio tysięczną publiczność właśnie tym, że doskonale wytrzymała do końca szybkie tempo gry i w drugiej połowie meczu szybkością przewyższała przeciwnika.

Aczkolwiek wynik spotkania brzmi 0:0, to jednak w 30 min. po przerwie padła bramka dla Stali, strzelona przez Sławka. Ponieważ sędzia Krumholz z Bielska prowadził spotkanie b. dobrze, należy wierzyć, że decyzja jego nie uznająca tej bramki (spalony?) była raczej słuszna.

Stal wystąpiła w składzie nie odbiegającym wiele od normalnego, z tym, że pierwszą część gry w ataku obok Smólskiego, Sławka, Godka i Sikory zagrał Skrzypniak, a w pomocy obok Grońskiego i Cybińskiego b. dobry Szawczyk. Gwardia wystąpiła z Przybylakiem i Dziadkiem w obronie, Mazurkiewiczem, Talerą i Przybylskim w pomocy. W ataku zagrał znów Muszyński.

Mecz nie stał na najlepszym poziomie, był jednak i ze względu na stawkę i ze względu na szybkie tempo gry — ciekawy. Zastrzeżenia mogły budzić przede wszystkim nieczyste podania obu drużyn. Na najwyższą notę zasługuje bramkarz Stali — Krystkowiak, który miał dużo więcej zatrudnienia od swego vis a vis Burchardta i bronił brawurowo w co najmniej dwu beznadziejnych sytuacjach. Atak Stali po przerwie grał składniej niż w pierwszej połowie gry. Obrońcy dysponujący dobrym wykopem, popełnili kilka błędów taktycznych, stwarzając pod własną bramkę niebezpieczne sytuacje.

W wyrównanej drużynie Gwardii słabe momenty przed przerwą miał Przybylak, (poprawił się wybitnie w drugiej połowie meczu). Nie mogło zachwycić również prawe skrzydło. W przebiegu gry Gwardia miała więcej dogodnych sytuacji podbramkowych od swego przeciwnika, Krystkowiak jednak — jak już powiedzieliśmy — bronił znakomicie.

Pierwsza część spotkania mija pod znakiem przewagi gospodarzy. W 25 i 27 min. dogodnych sytuacji nie wykorzystuje Klimowicz, w 40 min. zaprzepaszcza okazję Brzeski.

Szybkie tempo gry nie słabnie po przerwie. Inicjatywę przejmuje Stal, utrzymując przewagę do ostatniego kwadransa, który przynosi znowu zmienne sytuacje. W 5 i 8 min. okazji do zdobycia bramek dla Stali nie wykorzystują Smólski i Sikora. W 30 min. pada nieuznana przez sędziego bramka strzelona dla Stali przez Sławka. W ostatnich minutach Krystkowiak jeszcze raz demonstruje wysoką klasę chroniąc swą drużynę przed porażką i ratując dla niej tak cenny punkt. (t).

Kolejarz Bydg. - Gwardia Słupsk 2:1

SŁUPSK (k) Miłą niespodziankę sprawił swym kibicom bydgoski Kolejarz, który na trudnym terenie w Słupsku, odniósł zasłużone zwycięstwo 2:1. Pierwszą bramkę zdobył Szwajkowski po rzucie rożnym, bitym przez Adamowicza w 47 min. gry. Również ten sam gracz jest zdobywcą drugiej bramki po pięknej kombinacji całego ataku. W tym okresie Kolejarz ma zdecydowaną przewagę i Gwardii udaje się dopiero w 90 min. gry dalekim, przypadkowym strzałem zdobyć honorowy punkt. U zwycięzców wyróżnić należy Czerneckiego w bramce oraz Nowackiego w pomocy i Wilczka w ataku.

Stal Wrocł. - Kolejarz Gd. 2:0

Smutny los Kolejarza gdańskiego dopełnił się we Wrocławiu, gdzie po przegranym meczu z tamtejszą Stalą 0:2 stracił jakiekolwiek szanse na utrzymanie się w II lidze.

*

Budowlani Gd. — Kolejarz Tor. 14:0

Po tych meczach tabela I grupy przedstawia się następująco:

II liga

TABELKA

1. Stal Poznań	14	20	32:13
2. Budowlani Gd.	12	16	35:12
3. Kolejarz Tor.	13	15	18:31
4. Kolejarz Bydg.	13	13	18:23
5. Stal Wrocław	13	13	19:26
6. Gwardia Bydg.	12	11	11:13
7. Kolejarz Gd.	14	9	18:25
8. Gwardia Sł.	13	7	17:26

O wejście do II ligi

OWKS - Kolejarz Szcz. 1:2

W godzinach przedpołudniowych na stadionie Gwardii spotkały się w meczu o wejście do II ligi zespoły OWKS-su Bydgoszcz i Kolejarza Szczecin. Mecz ten nie należał do ciekawych. OWKS-drużyna „niewykorzystanych możliwości" zaprzepaściła ostatnią szansę dostania się do II ligi.

Jedynie początek drugiej połowy meczu, kiedy to wojskowi przystąpili do generalnego ataku, był emocjonujący i ciekawy. Reszta spotkania to bezwładna kopanina, w której obydwie strony starały się „kto dalej i wyżej". Również zespół Kolejarzy szczecińskich raczej zawiódł, oczekiwania dość licznie zgromadzonej widowni. Wprawdzie w drużynie tej gra obecnie kilku „repów" (Foryszewski, Bonazzo, Łuczyński), wprawdzie na początku meczu widać było w drużynie szczecińskiej pewien zmysł kombinacyjny, wprawdzie atak ich zagrywał składnie w polu, ale trwało to bardzo krótko. Później gra stała się ospała a chwilami na boisku wiało nudą. Na tle tej ogólnej szarzyzny jasno błyszczała jedynie gra bramkarza Kolejarzy Rączki.

W drugiej części gry OWKS z miejsca przystępuje do gwałtownej ofensywy, goszcząc raz po raz na polu karnym przeciwnika. Cóż z tego jednak, że Wojciechowski, Żukowski, czy Kuchiński są sam na sam z Rączką; w zdobyciu bramki przeszkadza im doskonała dwójka Bonazzo—Rączka oraz sędzia Rewuski z Opola, który dał w Bydgoszczy popis złego sędziowania. Orzeczenia tego niezdecydowanego i nieprzygotowanego do prowadzenia tak poważnych zawodów sędziego denerwowały niepotrzebnie graczy.

Mimo tych przeciwieństw wojskowi zdobyli prowadzenie.

Niedługo jednak trwała radość miejscowych w chwilę później sędzia Rewuski dyktuje rzut karny, za bardzo problematyczną rękę obrońcy OWKS-u którą egzekwuje nieuchronnie Foryszewski. W tym okresie gra się wyrównuje przy czym obie strony przeprowadzają niegroźne zresztą ataki. Jeden taki wypad Kolejarzy kończy się dokładną centrą na środek boiska i nadbiegający Łuczyński strzela głową zwycięską bramkę dla gości. Utrata tej bramki i słaba postawa sędziego Rewuskiego podziałały tak deprymująco na zespół wojskowy, że oddali całkowicie inicjatywę w ręce Kolejarzy, którzy grając wybitnie na czas zeszli z boiska zwycięzcami. (ur).

Odpowiedzi prawnika

Z. K. Drewnica. Ślub kościelny zawarty na terenach tzw. Kongresówki, gdzie nie było przymusu zawierania ślubu przed Urzędem Stanu Cywilnego, jest ważny i prawnie skuteczny. Wszelako do rozwiązania takiego małżeństwa właściwe są tylko sądy powszechne — obecnie Sądy Wojewódzkie według ostatniego wspólnego miejsca zamieszkania małżonków.

Mały Felieton

Z historii lotnictwa

Po obiedzie usiedliśmy wszyscy wokół cioci, a Franio, który jest przewodniczącym koła Ligi Lotniczej w swoim biurze i zbiera materiały do akademii, jaką postanowił zorganizować w dniu Święta Lotnictwa — odchrząknął i podstępnie zapytał:

— Proszę cioci, niech ciocia opowie nam, jak to wujek — nieboszczyk wybrał się w podróż samolotem!

Ciocia przeżegnała się nabożnie.

— To było, moi drodzy, największe nieszczęście, jakie wydarzyło się w naszej rodzinie! Wprawdzie, jak mówiła mi babka, mieliśmy w rodzie dwóch chorych umysłowo i jednego paralityka, ale wszystkich zakasował ten cymbał Teofil, wasz wuj, a mój małżonek, niechaj mu ziemia lekką będzie!

Franio kopnął mnie pod stołem, lecz ciocia to spotrzegła i pogroziła mu palcem.

— Nie śmiej się, urwisie, nie śmiej, bo nie ma w tym nic śmiesznego! Kiedy Teofil powiedział, że ma zamiar pofrunąć aeroplanem — o mało oczu nie wypłakałam. Przybiegł mój ojciec i chciał mnie z domu zabierać. „Nie pozwolę — krzyczał — nie pozwolę, żeby moja córka żyła pod jednym dachem z szaleńcem! Spadnie na złamanie karku i moje biedne dziecko zostanie wdową! „Myślicie, że coś pomogło? Nic a nic! Teofil uparł się, a trzeba wam wiedzieć, że ten mój kochany małżonek, świeć Panie nad jego duszą, uparty był, jak nieprzymierzając, osioł! „Trzeba iść z postępem! — perorował — Do awiacji należy przyszłość!" Zawezwaliśmy więc doktora, mama znała jednego wybitnego psychiatrę. Przyszedł, spytał Teofila ile jest dwa razy dwa, potem chciał się dowiedzieć, czy nie miał, nieborak, jakiegoś wypadku w dzieciństwie, ale nic z tego nie wyszło, bo Teofil powiedział, że ma wszystkie klepki w porządku i o mało tego doktora nie zrzucił ze schodów. Zrozumiałam, że nic mu nie pomoże! Poszłam do znajomego, który posiadał zakład pogrzebowy „Wieczne Odpoczywanie" i zamówiłam dla Teofila trumnę, bardzo solidną trumnę, dębową. Sama też zamówiłam sobie czarną suknię. Przygotowywaliśmy się do tego strasznego dnia długo i starannie. Dziadek powiedział mi, że tam, w górze, bardzo wzrasta apetyt, więc przyszykowałam Teofilowi trochę jedzenia. Nie wiele — pieczoną kaczuszkę, 6 kotletów schabowych, dwa wianuszki kiełbasy, butelkę wina porzeczkowego i słoiczek miodu. Najgorzej było z ubraniem. Nie miałam pojęcia, jak go ubrać w tę podniebną podróż. Wiecie chyba o tym, że w górze jest bardzo zimno. Kiedy wyciągnęłam swą panieńską pierzynę — Teofil stuknął się w piersi i powiedział, że wykluczone, że nie da z siebie zrobić wariata. Wówczas zaczęłam płakać. Lamentowałam tak, że zbiegło się pół kamienicy, bo ludzie myśleli, że Teofil mnie zarzyna. Bardzo się biedak zdenerwował i w końcu ustąpił. Wprawdzie wierzgał trochę, gdy zakładałam mu trzy swetry, dwie pary kalesonów, zimową czapkę z nausznikami i gdy go owijałam wełnianym kocem — ale razem z mamą dałyśmy mu jakoś radę. Oczywiście nie mógł się, biedak, ruszać! Wystawał mu tylko czubek nosa. Już bym go puściła, ale na szczęście mama zorientowała się pierwsza, że o nic tak nie łatwo, jak o odmrożenie nosa. Krzyczał Teofil, wrzeszczał i bronił się jak mógł, ale na nic się to zdało i okręciłyśmy mu buzię szalikiem. Potem teść z ojcem wsadzili go do dorożki i pojechali na Pole Mokotowskie.

W tym miejscu ciocia urwała. Wydobyła z kieszeni chustkę i otarła dobywające się z oczu łzy.

— No i co? — zagadnął, nie znający tej historii Feluś — Zabił się pani mąż?

— Ale gdzie tam! Wprost przeciwnie! Po dwóch godzinach przywieźli go całego i zdrowego! Ja tylko o mało ze strachu nie umarłam! Siedziałam, moi drodzy, w kuchni i trzymałam w ręku zapaloną gromnicę. 5 kilo straciłam przez ten czas na wadze! Tak, tak, moje dzieci, ten aeroplan to straszny wynalazek! Aż ciarki przechodzą, gdy o tym pomyślę! Biedny Teofil, tak mu się biedaczynie zmarło, a taki był odważny! Szalony człowiek po prostu!

Feluś spojrzał na zegarek i począł się pośpiesznie żegnać.

— Dokąd to, dokąd? — zaciekawiła się ciocia.

— Pani wybaczy, ale jeszcze dziś muszę być służbowo w Poznaniu, a za kwadrans startuje samolot...

Ciocia otworzyła szeroko usta i przez chwilę ze zgrozą przyglądała się śmiałkowi. Dopiero, gdy Feluś skierował się ku drzwiom — odzyskała przytomność.

— Proszę pana, proszę pana! — zawołała — Pan przecież za lekko ubrany, niechże pan weźmie koc i jesionkę! Gorącej herbaty dam panu w termosie! Zosiu! Daj panu na drogę coś do zjedzenia!

Feluś jednak grzecznie, ale stanowczo odmówił. Wówczas ciocia przetarła wierzchem dłoni oczy i westchnęła:

— Oh, czasy, czasy! Tacy młodzi ludzie i tak się narażają! Czy nie żal panu biednej matki?

Ale Feluś nie odpowiedział. Był już na ulicy. My z nim razem. W górze, błękitnym niebem płynęła eskadra stalowych ptaków. W zachodzącym słońcu lśniły srebrzyście skrzydła, równy rytmiczny warkot motorów napełniał powietrze. Franio zadarł głowę i przyglądał się eskadrze z niekłamanym podziwem.

A na balkonie stała ciocia, żegnając się raz po raz i wspominając bohaterskiego Teofila, który chociaż był wariat nielada, to niechaj mu ziemia lekką będzie...

Nikło i drobnie wyglądała na tle płynących niebiem maszyn. Jak symbol czegoś, co odeszło, aby już nigdy, nigdy nie wrócić.

JUR

OBWIESZCZENIA

Zarząd Związku Branżowego Różnej Wytwórczości i Usług w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że **skargi i zażalenia** przyjmuje w poniedziałki od godz. 17 do 19 i we wtorki od 13 do 15 w lokalu Związku przy ul. Janka Krasickiego 1. (4971k

Zarząd Spółdzielni pracy im. Małgorzaty Fornalskiej w Inowrocławiu podaje do wiadomości pt. Klientów, że od dnia 16 sierpnia 1951 r. warsztaty i punkt przyjęć prowadzony przez b. Spółdzielnię Krawców „Postęp" przy ul. Paderewskiego 6 przeniesione zostały na ulicę Dworcową 4a, wejście z frontu. Równocześnie zawiadamiamy, że punkt usługowy Nr 2 prowadzący usługi z zakresu bieliźniarstwa męskiego, damskiego i dziecięcego oraz kołder mieszczący się dotychczas przy ulicy Dworcowej 4a — przeniesiony został na ulicę Stalina Nr 1. Zarząd Spółdzielni Pracy im. Małgorzaty Fornalskiej w Inowrocławiu. (4972k

RADIO

CZWARTEK, 16 SIERPNIA 1951 R.

5,03 Sygnał. 5,10 Audycja dla wsi. 5,20 Koncert. 6,00 Wiadomości. 6,05 Gimnastyka. 6,15 Zespół mandolinistów. 6,45 Program. 7,00 Dziennik. 7,15 Muzyka. 8,00 Koncert. 8,30 Audycja dla kolonii i obozów letnich. 11,45 Głos mają kobiety. 12,04 Dziennik. 12,15 Pieśni radzieckie. 12,30 Audycja dla wsi. 12,45 Na swojską nutę. 13,25 Program. 13,30 Muzyka. 14,30 Reportaż. 14,45 Polska pieśń. 15,10 Muzyka polska. 15,30 Tańczymy przy głośniku — audycja dla dzieci. 15,50 Koncert. 17,05 Odpowiedzi fali 49. 17,15 Koncert. 18.00 Radiowy poradnik językowy. 19,00 Wszechnica Radiowa. 19,58 Stan pogody. 20,00 Dziennik. 20,25 Reportaż z III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. 20,45 Wiadomości sportowe. 20,50 Koncert z Budapesztu. 21,30 Muzyka. 21,45 Wspomnienia robotnicze. 22,00 Muzyka i aktualności. 22,25 Muzyka kameralna. 23.10 Koncert. 23,55 Muzyka.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata: pocztowa 3,60 zł, przez roznosiciela 3,90 zł miesięcznie. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 15 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10.80 zł za tekstem 4.50 zł, nekrologi 3.— zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy — Konto PKO „IKP" nr VI-140

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33-4.

E-II-10663